

PROZEKTOR

TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY I INFORMACYJNY.

★ Organ niezależnej myśli.

Bezstronny obserwator życia społecznego. ★

Rok IV. Białystok, sobota 14 — niedziela 15 stycznia 1928 r. № 2.

„APOLLO“.

WSPANIAŁY DRAMAT EROTYCZNY

„NOC MIŁOŚCI“.

osnuty na tle okrutnego nieludzkiego

„PRAWA PIERWSZEJ NOCY“.

W rolach głównych:

Vilma Banky i Ronald Calman.

Nad program:

TYGODNIK GAUMONTA

Nad program:

„MODERN“.

Dziś i jutro

Seansy: 6.30, 8.30 i 10.50.

Najpotężniejsze arcydzieło obecnego sezonu. Film, który zadziwił cały świat.

ZDOBYWCA SERC

Potężny dramat zyciowy w 10 aktach.

W rolach głównych:

IWAN MOZZUCHIN i MARY PHILBIN

Orgje żołdactwa rosyjskiego. — Wojna rosyjsko-austrjacka. — Okrucieństwa carskiego despotyzmu.

„WĘGLÓWKA“.

WĘGLOWA
SPÓŁDZIELNIA

dla państwowych, cywilnych, komunalnych i wojskowych funkcjonariuszy. Centrala w Krakowie.

Oddział w Białymstoku przy ul. Kilińskiego 9, tel. 11-42.

Biuro czynne codziennie od 9-5 wiecz.

„Węglówka“ dostarcza swym członkom węgiel górnośląski z koncernu „Robur“ najlepszych gatunków po cenach kopalnianych na dogodnych warunkach (miesięczne raty). Udział wynosi 50 gr. Odpowiedzialność każdego członka ogranicza się tylko tą kwotą.

„Węglówka“ posiada własną bocznica przy ul. Stalowej (Białystok 1).

„KONSORCJUM“.

Biuro sprzedaży węgla i koksu z koncernu

„ROBUR“ oraz z Towarzystwa Górnictwa

Wylączna reprezentacja T-wa „Hemla“ w Warszawie.

Białystok, Kilińskiego 9, telef. 11-42.

Własna bocznica.

Lekarz-dentysta J. JOSSEM

Warszawska 7, telef. 60.

Przyjmuje pacjentów

codzienne od 10—2 i 4—6 wiecz.

Echa tygodnia.

Echa skandalicznej tranzakcji.

Sprawa red. Iwanickiego.

Skandaliczna historia z nabyciem pod Szkołę Rzemieślniczo-Przemysłową budynków fabryki Hermanna Kommichau i uczestnictwo w tej tranzakcji dyrektora Szkoły Stanisława Biszofa i księdza prefekta tejże Szkoły Antoniego Zaleskiego zmusiło w swoim czasie „Projektor” do ostrego wystąpienia przeciwko wymienionym osobom. Dyrektor S. Biszof i ks. A. Zaleski zażyczyli redaktora „Projektora” p. W. Iwanickiego do Sądu.

Urząd Prokuratorski wytoczył red. Iwanickiemu — z oskarżenia publicznego — sprawę o zniewagę w druku osób urzędowych.

Dnia 8 czerwca r. 1927 sprawa ta była rozpoznawana przez Sąd Okręgowy w Białymstoku w trybie uproszczonym w składzie sędziego p. Dworakowskiego i pprok. p. A. Klanka.

Po zbadaniu świadków p. prokurator zrzekł się oskarżenia red. p. Iwanickiego co do zniewagi dyr. Biszofa, sprawa którego była dla przedstawiciela oskarżenia, według jego słów — „mglista”, natomiast żądał oskarżenia red. Iwanickiego za zniewagę ks. pref. Zaleskiego. Wyrokiem Sądu red. Iwanicki z oskarżenia w stosunku do dyr. Biszofa został uniewinniony, za zniewagę zaś ks. A. Zaleskiego skazany został na karę 3 mies. więzienia, 185 zł. kary pieniężnej i kosztów sądowe.

Na wyrok Sądu red. Iwanicki założył apelację.

W ubiegły czwartek, dn. 12 b. m., sprawę tę rozpatrywał Sąd Apelacyjny w Warszawie. Wyrokiem Sądu Apelacyjnego red. Iwanicki został od winy i kary uniewinniony.

Bronił red. Iwanickiego znany adwokat p. Wacław Sławński.

Białystok w kotle przedwyborczym...

Kotłowanie przedwyborcze w Białymstoku trwa już w całej pełni...

Wyniki tego ruchu przedwyborczego przyniosą niezawodnie niejedną niespodziankę.

Z tego kotłowania przedwyborczego wylaniają się już jednak, w ogólnych zarysach, pewne koncepcje polityczne i społeczne, które choć mgliste jeszcze naogół, zaczynają jednak przybierać pewne konkretne kształty.

4 stycznia odbyło się wspólne posiedzenie Partii Pracy i Związku Naprawy. Powstał „Komitet Wyborczy Współpracy z Rządem Partii Pracy i Związku Naprawy Rzeczypospolitej w Białymstoku”.

W Urzędzie Wojewódzkim odbywają się zebrania informacyjne, poświęcone sprawom wyborów.

Związek „Praca” i N. P. R. — Lewica postanowili w trakcie wyborów do Sejmu i Senatu iść wspólnie z ugrupowaniami polskimi, które rzeczowo ustosunkują się do Rządu Marszałka Piłsudskiego.

W niedzielę 8 b. m. na zebraniu przedstawicieli organizacji społecznych i politycznych, odbytem z inicjatywy Pana Wojewody, wyłonil się Wojewódzki Komitet Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem. Jako delegatów do Wojewódzkiego Komitetu Wyborczego Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem zgłoszono narazie: ks. kan. A. Chodykę, ks. Zalewskiego, M. Olszewskiego, M. Jaroszewicza, dr. Szaykowskiego, K. Laszkiewicza i Wł. Olszyńskiego.

W dniu 7 b. m. odbył się w Białymstoku (przy ul. Warszawskiej 9) zjazd przedstawicieli ziemian z poszczególnych powiatów woj. białostockiego. Zjazd zaszczylił swoją obecnością p. Wojewoda Kirst w towarzystwie p. wicewojewody Skrzyńskiego. Pośród przyjezdnych ziemian byli na zjeździe pp.: hr. Dzieduszycki, St. Hryniewicz, Jełowicki, J. Chrapowicki, L. i K. Kisielnicy, J. Jąbłoński, St. Wolk, K. Wańkowicz, M. O'Brien de Lacy, M. Bławdziewicz, J. Szczuka, J. Godlewski, J. Karpowicz, M. Kielczewski, hr. St. Łoś, W. Pietraszewski, de-

legat CTR. oraz delegat Stronnictwa Zachowawczego i Pracy Państwowej, A. Romer i starosta białostocki p. Biłek. Zjazd wypowiedział się za koniecznością poparcia Rządu i lojalną z nim współpracą, gdyż uważa działalność obecnego Rządu za niemiernie pożyteczną dla kraju.

Dnia 7 stycznia odbyło się w lokalu Sekretariatu Chrześcijańskiej Demokracji w Białymstoku (przy Rynku Kościuszki № 2) pod przewodnictwem ks. Dziekana Chodyki zebranie przedstawicieli trzech stronnictw: Chrz. Demokracji, Piasta i Narodowej Partii Robotniczej (Prawica), na którym jednogłośnie uchwalono utworzenie wspólnego Komitetu wyborczego na Okręg Białostocki Nr. 5. Jednocześnie — w myśl listu Pasterskiego W Księży Biskupów postanowiono dążyć do połączenia wszystkich ugrupowań stających na gruncie państwowym i katolickim.

W dniu 8 bm. w lokalu Organizacji Sjonistycznej odbył się Zjazd przedstawicieli komitetów wyborczych Żydowskiego Bloku Narodowego przy Bloku Mniejszości Narodowych w Polsce. Na Zjazd przybył delegat centralnego komitetu b. poseł z Białegostoku Heszeli Farbsztejn oraz delegaci z Wolkowskiego, Sokółki, Gródka, Jasienówki, Zabłudowa, Wasilkowa i Trzcianego. Przewodniczył p. Wolf Hepner. B. poseł Farbsztejn w dwugodzinnej referacji uzasadniał konieczność przystąpienia Żydów do Bloku Mniejszości Narodowych, który jest blokiem technicznym na czas wyborów. Bez bloku Żydzi uzyskaliby w Kongresówce — 5 mandatów, a w Bloku uzyskają około 16—18. O obecnym rządzie p. Farbsztejn powiedział, że jest to pierwszy rząd, który mówi z Żydami, jako równymi obywatelami. W Sejmie żydowskie Koło zawsze głosowało razem z sanacją. Pójście Żydów w Bloku Mniejszości nie jest aktem przeciwko rządowi lub przeciw Państwu. W końcu uchwalono przystąpić do Bloku Mniejszości Narodowych, a kosztami akcji wyborczych obciążyć miejscowe komitety.

Oddział Związku Legionistów w Białymstoku na posiedzeniu odbytem w dn. 10 b. m., uchwalił przystąpić do Bloku Współpracy z Rządem i wydelegować swoich przedstawicieli do Wojewódzkiego Komitetu tegoż Bloku.

W ciągu ostatnich dni toczyły się w Białymstoku pertraktacje półoficjalne pomiędzy przybyłymi delegatami Bloku Bezpartyjnego Współpracy z Rządem a przedstawicielami społeczeństwa żydowskiego w osobach prezesa Gminy Żydowskiej p. Abrama Tyktina, rabina dra G. Rozenmana i dra A. Tillemana. W związku z tem prezes Gminy p. Tyktin zwołał naradę wszystkich stronnictw i ugrupowań żydowskich, na której zastawiano się nad tą ofertą. Na konferencję tę przybyli również z Warszawy przedstawiciele Bloku Mniejszości Narodowych byli posłowie Farbsztejn i dr. Schipper, którzy w dłuższych przemówieniach przekonywali obecnych o konieczności pozostania w Bloku Mniejszości Narodowych. Przeciwno przyjęciu oferty Bloku Rządowego wypowiedzieli się stanowcze przedstawiciele Organizacji Sjonistycznej, Stronnictwa Ludowo-Demokratycznego i Zw. Rzemieślników, za przyjęciem opowiedzieli się przedstawiciele ortodoksów. Inne ugrupowania i organizacje nie ustaliły jeszcze swego ostatecznego stanowiska.

Zgłosił swój akces do Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem miejscowy Związek Wielkiego Przemysłu, który wydelegował do wojewódzkiego komitetu tego Bloku p. Izaaka Markusa.

Konferencje przedwyborcze, rady i narady trwają nadal. Polityczno-społeczny Białystok się kotłuje...

SPRAWY MIEJSKIE.

Budżet miejski na rok 1928-29.

Prace nad zestawieniem zwyczajnego budżetu m. Białegostoku na rok 1928/9 są na ukończeniu.

Dochody są przewidywane w sumie przeszło 3 milionów.

Budżet wydatków nie został jeszcze ustalony ostatecznie, ponieważ w dalszym ciągu napływają podania Towarzystw dobroczynnych o udzielenie subsydjum.

Gdyby Magistrat uwzględnił w całości wszystkie podania, wydatki przekroczyłyby 5 milionów złotych.

BARAKI DLA BEZDOMNYCH.

Zostały już wykończone i oddane do dyspozycji sekcji Gospodarczej Magistratu baraki dla eksmitowanych. Radca prawny Magistratu p. mec. W. Otto opracowuje regulamin dla mieszkańców tych baraków.

P. Wojewoda zatwierdził wybory do Rady Miejskiej.

We czwartek dn. 12 b.m. p. Wojewoda zatwierdził wyniki wyborów do nowej Rady Miejskiej m. Białegostoku. Skarżąc P. P. S. na podzielenie mandatów nie została przez p. Wojewodę uwzględniona.

Rewizja „Zdobyczy Robotniczej.”

„Dzienn. Biał.” z dn. 10 stycznia rb. donosi:

„Dowiadujemy się, że na żądanie Dykcji Spółdzielni Mieszkaniowej „Zdobyczy Robotnicza” w Białymstoku w dniu wczorajszym przyjechał z Warszawy p. Antoni Gandecki, członek Zarządu Związku Rewizyjnego Spółdzielni Budowlano-Mieszkaniowych Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie celem przeprowadzenia lustracji dotychczasowej działalności spółdzielni. Dodać należy, że Związek Rewizyjny posiada w zakresie rewizji Spółdzielni te same uprawnienia jakie przysługują Ministerstwu Skarbu.”

„Kurjer Biał. A.B.C.” z dnia 11 b.m. pisze:

„We wczorajszym numerze zamieściliśmy wiadomość, o przyjeździe delegata członka Zarządu Związku Rewizyjnego Spółdzielni Budowlano-Mieszkaniowych w Rzeczypospolitej Polskiej, p. Antoniego Gandeckiego, który na żądanie Dykcji Spółdzielni Robotniczej „Zdobyczy Robotnicza” w Białymstoku miał przeprowadzić rewizję działalności tej instytucji.

W związku z tem zwróciliśmy się do p. Gandeckiego, który nas informuje.

— I jakie są wyniki?

— Wszystko znalazłem, w zupełnym porządku, buchalterja, książki kasowe prowadzone są bardzo dokładnie i wzorowo. Co do cen za narzędzia jakie są sprzedawane w tutejszej Spółdzielni to są one niższe od cen, rynkowych.

— A jak się przedstawia techniczna strona organizacji?

— Technicznie stoi na bardzo wysokim poziomie, praca jest prowadzona według zgóry dobrze ułożonego planu obliczonego na daleką metę. Z tego co tu zobaczyłem grokuje organizacji pomyślny rozwój. Mam nadzieję, że w niedalekiej przyszłości organizacja ta będzie mogła w dużej mierze zaspokoić głód mieszkaniowy, jakie odczuwają sfery robotnicze w Białymstoku—zakończył nasz informator.”

Jednym słowem—**wszystko w zupełnym porządku**... Pan rewident został bardzo zadowolony z białostockiej „Zdobyczy Robotniczej”, „Zdobyczy Robotnicza” zaś — z pana rewidenta...

Bardzo nas cieszy, że przy rewizji w „Zdobyczy Robotniczej” wszystko było bardzo dobrze; że w „Zdobyczy Robotniczej” też wszystko jest bardzo dobrze, „w zupełnym porządku” i „ganz akkurat”, i że—wogóle—wszystko jest dobrze na tym świecie. Ale... co tam słycać z tym panem Zagłobą-Łozowickim, byłym urzędnikiem „Zdobyczy Robotniczej” i ze skargą nań „Zdobyczy Robotniczej” do Urzędu Prokuratorskiego „za oszczerstwo”? Czy skarga ta została już przesłana do Prokuratora, czy też nadal wyleguje się w teczce radcy prawnego Magistratu białostockiego p. mecenaso Otto?..

Na arenie życia białostockiego.

ZJAZD STAROSTÓW.

Dziś, w sobotę 14 b. m., w Białymstoku ma się odbyć Zjazd Starostów województwa białostockiego w sprawach wyborczych.

DJETY ZA PRACĘ W KOMISJACH WYBORCZYCH.

Daje się zauważyć, iż członkowie obwodowych Komisji Wyborczych niechętnie stawiają się do pracy, gdyż nie jest

ona honorowana. Ponieważ abstynencja masowa członków komisji może odbyć się na sprawności wyborów, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych—jak sygnalizuje Warszawa—przygotowuje obecnie rozporządzenie o dietach i kosztach przejazdu dla członków obwodowych komisji wyborczych.

Kredyty w Banku Polskim.

W r. ub. w miejscowym Oddziale Banku Polskiego korzystało z kredytu 25 firm przemysłowych. Największy kredyt wynosił 750.000 zł., najmniejszy 10.000. Poza 2—3 firmami na ogół nie wyczerpano całego przyznanego kredytu. Razem firmy te zdyskontowały 20.000 weksli na sumę zgóry 9 milionów. Protestów było około 3 proc. Poza tem na inkaso wpłynęło do Banku 11.000 weksli na 3.500.000 zł.

Z kredytu w Banku Polskim mogły korzystać tylko większe firmy przemysłowe. Obecnie kredyty udzielane będą nie tylko przemysłowcom, nawet mniejszym, ale i rzemieślnikom i kupcom. Bank stawia tylko jako warunek zarejestrowanie firmy w rejestrze handlowym Sądu Okręgowego.

Ogólne Zebranie felczerów woj. białostockiego.

W ubiegły piątek dn. 6 stycznia w Białymstoku odbyło się ogólne Zebranie felczerów woj. białostockiego pod przewodnictwem p. J. Knaupa.

Do Zarządu weszli p.p.: Knaup, Mruk, Kietko, Łapiński, Huptich, Grodziecki, Łapidus, Zabłocki i Sokólski, do Kom. Rewizyjnej: Stankiewicz, Radzinek i Waszkiewicz.

Na Zjazd delegatów Rady Zjednoczenia Stanu Średniego delegowano p. Hupticha, na Zjazd Felczerów w Warszawie w lutym—p.p. Hupticha, Zabłockiego i Knaupa.

WILKI POD BIAŁYMSTOKIEM.

Policja otrzymała zawiadomienie, że w tych dniach o godz. 9 wieczór pomiędzy majątkiem Piłatowszczyzna a kolonią Kieński, niedaleko Białegostoku, widziano dwie partje wilków po 4 sztuki. Również w okolicy Królowego Mostu w lesie widziano 10 sztuk wilków.

Przystąpiono do zorganizowania obław.

Krwawa rozprawa honorowa.

W lesie „Zwierzynieckim” pod Białymstokiem odbył się w ubiegłym tygodniu pojedynek pomiędzy oficerami 10 pułku planów rtm. Bolesławem Sakowiczem i por. Bohdanem Dobrzańskim.

Rtm. Sakowicz został ciężko ranny w głowę. Przewieziony do szpitala wojskowego walczy ze śmiercią. Por. Dobrzański wyszedł z pojedynku bez szwanku.

Powodem ówczesnej rozprawy była podobno obraza, jaka spotkała rtm. Sakowicza ze strony żony por. Dobrzańskiego.

Warunki pojedynku były bardzo ciężkie: na pistolety z odległości 12 kroków i aż do utraty przytomności. Kilkakrotnie też wymieniono z obu stron strzały.

Rtm. Sakowicz jest kawalerem.

CHLAPA.

Odwilż trwa w dalszym ciągu i w całej pełni. Temperatura podniosła się na kilka stopni ponad zero. Nadzieje, które obudził wypady w początku tygodnia obfity śnieg, spełzyły na niczem. Następny poranek przyniósł na nowo ciepły wiatr z południa i na ulicach wytworzyła się chlapa. Przez ulice nie można przejść nie nabrawszy wody w, kalosze i buty. Ulice miasta podobne są do jakichś bajor. Przejeżdżające dorożki, jeżdzące podobnie samo do jakichś taksówki oblewają strugami błota przechodniów. Obrzydliwa chlapa wszystkim już zbrzydła i ludzie z utęsknieniem oczekują nadejścia mrozów. Barometr jednak w dalszym ciągu stoi nisko.

POTAJEMNY UBÓJ.

Magistrat ustalił, że rzeźnia miejska w II półroczu 1927 przyniosła o 20.000 zł. dochodu mniej, niż w I półroczu.

Jest to skutek potajemnego uboju. Aby skutecznie zwalczać potajemny ubój, Magistrat uchwalił wydawać premje funkcjonariuszom sanitarnym: za wykrycie potajemnego uboju mięsa wołowego 30 groszy od kg., za przywiezione z innych miast 15 gr. za kg., za wieprzowinę 60 gr.

ZŁODZIEJ DRUTÓW ELEKTROWNI.

Elektrownia białostocka zameldowała policji, iż w kilku miejscach skradzione zostały druty ze słupów elektrycznych. Dzielna policja nasza przeprowadziła dochodzenie i wykryła sprawcę. Jest nim były monter Elektrowni białostockiej, wypędzony za niesumienność, Józef Rybolowicz (Przechodnia 4). Rybolowicza osadzono w areszcie.

„Chejrem”.

Klątwa w lokalu policyjnym-

„Dzien. Biał.” z dn. 5 b. m. doniósł, iż na posterunku kolejowym P. P. w Białymstoku przodownik Kuciłowski zauważył dnia 4 b. m. o godz. 2 min. 30 po północy na dworcu jakąś otyłą damę, która dźwigała walizkę dużej obojętności. „Zapro-szona” wraz z walizką przez przodownika Kuciłowskiego na posterunek P.P. „poważna dama” okazała się niejaką Peszą Birfass, panną lat 26. P. przodownik poprosił o klucz do walizki, na co zatrzymana odpowiedziała, że klucza przy sobie nie ma, P. Birfass oświadczyła natomiast, że w walizce „świe-te rzeczy”, które powierzył jej do przewiezienia „wujek z Grod-nej”. Ze łzami w oczach prosiła p. Birfass policjantów, aby poz-wolili jej udać się na ulicę Zamojską, skąd przyniesie klucz. Prośby i łzy były wyraźnie fałszywe, to też stał się gwałt. Wa-lizkę z konieczności musiano otworzyć w obecności świadków. W walizce znaleziono 3 rodaly „Tory”, pisane na pergaminie, długości kilkunastu metrów, skradzione dnia 8 grudnia r. ub. z bożnic i domów modlitwy w Siedlcach. Jak wiadomo, Siedlce od lat trzech znajdują się pod terorem międzynarodowej bandy złodziei-świętokradców, którzy, kolejno nawiedzając bożnice i domy modlitwy, wykradali z nich średnowieczne rodaly „Tory” —wartości co najmniej kilku tysięcy dolarów — i te skradzione świętości odsprzedawali Ameryce.

Wzięta w ogień krzyżowych pytań funkcjonariuszy nasze-go posterunku kolejowego Pesza Birfass przyznała się do wszy-stkiego: i do tego, że „wujek w Grodnie” nie istnieje i do tego, że przewożone przez nią „Tory” znalazła w pociągu.

Tyle—mniej więcej—podał o Peszy Birfass „Dziennik Biał.”

Obecnie o Peszy Birfass sygnalizują z Warszawy:

Władze policyjne warszawskie usiłowały za wszelką cenę dowiedzieć się od niej: od kogo otrzymała walizkę, gdy jednak-że nie mogły wydobyć od dziewczyny ani słowa, zwróciły się do rabina z prośbą o przesłuchanie złodziejki.

W dniu 10 stycznia przybyło do wartowni przy ul. Dani-łowiczowskiej 3 rabinów w towarzystwie swych gabe. Rozpo-częło się długie przesłuchanie. Dziewczyna odmawiała wszel-kich zeznań, wobec czego rabini, zgromadziwszy się w pokoju, **zapalili świecę i rzucili klątwę** na dziewczynę, tak zwa-
ne „chejrem”.

Po klątwie dziewczyna zemdlła, a rabini opuścili pokój.

Jak się dowiadujemy, znalezione w walizce Birfass i po-chodzące z kradzieży trzy „tory” wprowadzają policję w istny kłopot. Do „tor” tych zgłosiły swe pretensje trzy synagogi — warszawska, wileńska i grodzieńska. „Tory” są do siebie bliź-niaczo podobne i żadna z synagóg nie może udowodnić prawa własności.

Przed olbrzymim procesem Białoruskiej Hromady.

Likwidacja Białoruskiej Hromady zbliża się szybko ku końcowi. Olbrzymi materiał śledczy rozdzielony został według przynależności terytorjalnej pomiędzy Sady Okręgowe woje-wództw północno-wschodnich.

W Białymstoku wyznaczony został proces przeciwko 133 członkom Hromady. Proces rozpocznie się dn. 7 lutego rb.

Jak dalece Hromada Białoruska, działająca na terenach wschodniej Polski, była związana z Mińskiem, dowodzi niezwy-kle zainteresowanie się sfer rządzących Białoruskiego procesem Hromady. Na otwartej w ub. sobotę 7-mej sesji Centralnego Komitetu Wykonawczego Białorusi sowieckiej wystąpił z cha-rakterystycznym przemówieniem przewodniczący Rady, komi-sarz ludowy Białorusi sowieckiej, który oświadczył, że proletar-jat sowiecki śledzić będzie bacznie, w jakim stopniu rząd polski odnosi się do lojalnej ludności białoruskiej, mieszkającej w Polsce, i o ile polityka rządu polskiego odpowiada traktatowi

ryskiem. Rząd sowieków nie może pozostać obojętnym wobec zapowiedzianego procesu Hromady (11).

P R A S A.

„Kurjer Białostocki ABC”.

W życiu prasowym Białostocku mamy do zanotowania nowy wypadek — narodzenie się nowego pisma codziennego p.t. „Kurjer Białostocki ABC” i pod redakcją p. Kazimierza Czerneckiego.

„Kur. Biał. ABC” jest to kolportowane z Warszawy pismo codzienne „ABC” z dodrukiem tu na miejscu ostatniej stroni-cy. O tej właśnie ostatniej stronicy tutejszej produkcji i będzie niżej mowa.

Narodzenie na świat Boży tego organu prasowego miało miejsce w sposób bardzo tajemniczy. W życie publiczne p. re-daktor K. Czernecki wstąpił ze swym organem z dniem 9 stycz-nia 1928 r. **odrazu od numeru 8-go.**

Gdzie wyszły pierwsze **śladem numerów** jego organu, kiedy wyszły, i gdzie zostały rozkolportowane — jest to dla nas wielką tajemnicą...

W artykule wstępnym Redakcji również znajdujemy nie-jedną tajemnicę.

Z artykułu tego dowiadujemy się, że Białostok nasz był „niegdys grodem Gedymina, później „chlebem dobrze zasłużo-nego” pogromcy Szwedów”. Z artykułu tego dowiadujemy się również, że Redakcja ABC „**idzie na gody z opinią pub-liczną**” — między innymi — zamierza — „**stać na straży tej niewzruszonej prawdy, że w działalności społecznej obywateli na odpowiedzialnych stanowiskach o wyłącznym do-nich dostępie rozstrzygają: nieskazitelną charakteru, niezłomność przekonań, gruntowne i głębokie wykształcenie**”...

Zrozumiano? Trzeba mieć nadzwyczaj mocną głowę, żeby zrozumieć sens tych słów.

Pytja delficka, u której w głowie się kielbasiło od oparów siarczanych i która w stanie nawpólnieprzytomnym bełkotła niezrozumiałe frazesy, mówiła wyraźniej i bardziej zrrozumiale, aniżeli czyni to p. K. Czernecki w swoim artykule wstępno-programowym.

Pierwsze wrażenie, które pozostało u nas, jak i u innych czytelników, po tym „**de tripode dictum**” p. Czerneckiego, dało się sformułować temi słowy:

—Redaktor T. Morelowski pisał bardzo dobrze, a ten pisze jeszcze lepiej...

Artykuły swe redaktor p. Czernecki podpisuje całym swym tytułem: „prof. gimn. Kazimierz Czernecki, b. ochotnik-oficer wojsk serbskich, kapitan 41 p. p. (w rezerwie)”.

Szkoda, że p. K. Czernecki nie dodał jeszcze, iż ma lat od urodzenia tyle a tyle, jest wyznania rzymsko-katolickiego, w stanie kawalerskim, szatynem, zamieszkałym w Białymstoku, przy ulicy... numer domu... Tytuł byłby pełniejszy!

Paraz pierwszy spotykamy takie zjawisko w prasie polskiej!

W pierwszych dwóch numerach (8 i 9) „Kurjera Białostoc-kiego ABC” wyraźnie daje się odczuć jakaś **mania grandio-sa** p. redaktora na tle zajmowanego przez się „odpowiedzial-nego stanowiska”, jakiegoś **bałwochwałstwo** swym „**grun-townem i głębokiem wykształceniem**”.

Świeżoprzybyła na białostockie forum publiczny **pytja prasowa** na każdym kroku mówi o ludziach, „którzy ukoń-czyli studia uniwersyteckie”, o „głęboko wykształconych”, „o „inteligentach z ukończonym uniwersytetem”...

Chętnie wierzymy, że kierownik redakcji „Kurjera Biał. ABC” jest osobą z ukończonym uniwersytetem, ale czyż tylko on jeden — „głęboko wykształcony” — jest w naszym mieście? Miasto nasze posiada dobry tysiąc ludzi „z ukończonymi uni-wersytetami”, którzy jednak nie podkreślają za każdym fraze-ssem, iż są ludźmi o „gruntownem i głębokiem wykształceniu”.

Ta **autoreklama** i ta **pycha** z powodu swego dyplomu uniwersyteckiego, o którym my dokładnie jeszcze nie wiemy, pozostawia po sobie jakieś nieprzyjemne wrażenie, jakiś kwaśny przysmak chełpliwego wystawiania tego dyplomu uniwersytec-kiego na widok publiczny.

Pierwsze numery nowego organu prasowego nie zawierają w sobie absolutnie nic, co by świadczyło o głębokim i gruntownym wykształceniu jego Redakcji. Artykuł wstępno-programowy napisany jest tak nieudolnie i tak po **sztabacku-analfabetycznie**, że uczeń III-ej klasy gimnazjum napisałby go lepiej. Ujmowanie zagadnień bieżącej chwili politycznej i zadań prasy codziennej jest wprost arcyzabawne. Redakcja oświadcza, że jest „daleka od jakiegokolwiek pretensji przy wtórze hałaśliwej reklamy”, ale ta **pretensjonalność**, ta **hałaśliwa autoroklami** bije w nos na każdym kroku, z każdego zdania, z każdego słowa tego nowego „organu” prasowego.

Oprócz zwyczajnej kroniki, przedrukowanej z sytuacyjnych raportów policyjnych, w pierwszych numerach „ABC” znajdujemy jeszcze artykuły redaktorskie p. t. „Wspomnieniom „płonących na wojnie ognisk” i „Sylwetki białostockie”.

Artykuły te są pretensjonalnym nagromadzeniem słów i zdań, zupełnie nieaktualnych, nielogicznie ułożonych, mglistych, nikomu niepojętych, zupełnie zbytecznych... Szkoda czasu, atlasu i ambarasu!

W Nr. 10 „Kur. Biał. ABC” znajdujemy **czepowy** artykuł p. t. „Gwiazda taneczna Polski na scenie”, w Nr. 11 zaś — jeszcze bardziej tajemniczy artykuł p. t. „Partyjna bezpartyjność czy bezpartyjna partyjność”.

Kilkakrotnie przeczytaliśmy te **wypociny mózgowe nowoobjawionego Zoroastra publicystycznego** i musimy się przyznać otwarcie, iż jest to **prima-gallimatjas** publicystyczny jakiegoś **nieuleczalnego grafomana**, grafomana pierwszej klasy! Co chciał przez artykuły te powiedzieć urbi et orbi ten Spiewkiewicz prasowy — tego chyba on i sam dobrze nie wie. Ot, powiedział co wiedział. A ponieważ nic nie wiedział przeto nic i nie powiedział, co by sensowne było, dla ludzi pojętne i dla siebie samego zrozumiałe. Artykuły nie artykuły, a tak — **słowa nieobowiązujące twarzy nic nikomu niemówiącej**!

Dziwią nas ogromnie ludzie, którzy natarczywie pchają się na trybunę publiczną, nie mając nic absolutnie do powiedzenia ogółowi.

Stanowisko „obozowego wielkiej Polski” jeszcze nie daje prawa do podnoszenia hałasu na forum publicznym i skupienia na sobie uwagi publicznej, a tym bardziej prawa na odbieranie publiczności czasu na wysłuchanie i odczytanie rozmaitych bajdur i **trele-drole** drukowanych...

„Obejmujemy ważny postereunek odpowiedzialnej służby obywatelskiej”... — pisze Redakcja w artykule wstępnym. „Chcemy być wyrazicielami opinii”... „Obok własnego kąta widzenia i własnych spostrzeżeń jak najchętniej korzystając będziemy z uwag wszystkich naszych Przyjaciół”...

Dobrze! Bardzo dobrze, że pchacie się na „ważny postereunek odpowiedzialnej służby obywatelskiej” i chcecie nakreślić opinię publiczną, i macie swój własny kąt, i własne spostrzeżenia i własnych Przyjaciół (z dużej litery), ale — na litość Bogal — **poco** pchacie się na ten „ważny postereunek”, z czym się pchacie? co właśnie macie do powiedzenia? Mówcież! Mówcie, a nie bełkocicie frazesy bezsensowne w rodzaju wynurzeń pyłki delfickiej, otumanionej oparami siarczanymi. Jaki jest wasz program? Jakie są wasze cele? Jakie są w rzeczywistości zamierzenia wasze? Co macie wspólnego z publicystyką, z tym konfesjonalem opinii publicznej? Przecież nie dlatego zajęliście miejsce na forum publicznym, żeby częstować nas kroniką policyjną, „wspomnieniami z Wielkiej Wojny”, abrakadabrą ezopową o jakichś „gwiazdach tanecznych” i **g a l i m a t j a s e m** o „partyjnej bezpartyjności”. A jeżeli... nie macie nic do powiedzenia — to złączcie z tej trybuny, nie zakręcajcie „kontrafaldy” naiwnym czytelnikom, nie odbierajcie sobie i innym czasu na pisanie i czytanie waszych „utworów” publicystycznych, nie narażajcie siebie na „kpiarstwo” i pośmiewisko, i idźcie sobie z Panem Bogiem i z powrotem tam, skąd przyszliście... Wracajcie do swych bezpośrednich obowiązków — wykładów gimnazjalnych, bałamucenta partyjnego, księgarstwa!

Na zakończenie pozwolimy sobie na małą uwagę praktyczną. Od „ludzi z ukończonymi uniwersytetami”, z „głębokim i gruntownym wykształceniem” domagamy się przede wszystkim znajomości gramatyki, orientacji w znakach pisarskich.

Szanowna Redakcja „Kur. Biał. ABC” w tych znakach pisarskich nie orientuje się wcale. Dowody temu możemy znaleźć na każdym kroku.

Bezceremonjalność ze znakami pisarskimi w „Kur. Biał. ABC” wprost razi.

Napróżno będzie zwać Redakcja tę winę na głowę zecerów lub korektora. Znamy się trochę na technice redakcyjno-drukarskiej i dlatego śmiemy twierdzić, że nie jest to wcale winą zecerów lub korektora, tylko redaktora o „gruntownym i głębokim wykształceniu” lecz bez znaków pisarskich i umiejętności należytego ujmowania bieżącego „życia polityczno-społeczno-towarzyskiego”...

Narazie — tyle.

Charakterystyczne momenty Zjazdu Okręg. Ch. D. w Białymstoku w świetle sprawozdawcy „Kur. Biał. ABC”.

W Nr. 10 „Kur. Biał. ABC” znajdujemy sprawozdanie ze Zjazdu Okręgowego Ch. D. w Białymstoku w dn. 6 b. m.

Ze sprawozdania tego przytaczamy tu dwa specyficzne ustępy:

„...Zamach, uknuty na samozwańczym zjeździe 18 grudnia w tejże sali Sokola w Białymstoku przez Korbuta, Lissa i Morelowskiego, (który, jak stwierdził p. Mioduszewski, usiłował za 4000 zł. sprzedać głosy Chrześc. Demokracji Partji Pracy)”...

„...Charakterystycznym faktem był w końcu właściwego Zjazdu moment skrucy jednego z przywódców opozycji p. Lissa, który zwrócił się do przedstawicieli Centrali Ch. D., oświadczając, iż wobec utworzonej sytuacji, rezerwuje sobie dzień jutrzejszy do formalnego zlikwidowania opozycji i przyrzeka powrót na łono macierzystej organizacji Ch. D. Świadkiem tej budującej ekspiacji byli: Ks. prefekt K. Borzym, b. poseł Urbański i radny Spasiński”...

Teatr i muzyka.

„Polskie Wesele”.

Zespół Żyd. Artystów Operetkowych pod dyr. A. Kompaniejca i A. Polakowa

Od szeregu miesięcy występuje w teatrze „Palace” zespół artystów operetki żydowskiej pod dyrekcją A. Kompaniejca i A. Polakowa i reżyserją L. Rabinowicza.

Zespół ten wystawił cały szereg nowych operetek i zakarbił sobie sympatje białostockiej teatralnej publiczności żydowskiej. Po osiemnastym wystawieniu nowości sezonu — operetki „Miłość palestyńska”, która ściągała do „Palace” tłumy publiczności, dyrekcja wystawiła nowy „clou” sezonu — operetkę „Polskie Wesele”. Jest to bardzo wesola, barwna i melodyjna operetka.

Wystawieniem tej sztuki Dyrekcja oraz reżyserja, jak i cały zespół, złożyły swe egzamina artystyczne, dlatego też warto zastanowić się nad tem szczegółowo.

Oryginalne dekoracje, efekty świetlne, cały szereg wokalnych i plastycznych atrakcyj i doskonale zgrany zespół. We wszystkim widać umiejętną rękę doświadczonego reżysera, jakim jest p. L. Rabinowicz.

Z wykonawców poszczególnych roli w operetce „Polskie Wesele” na pierwszy plan postawić trzeba p. A. Anielę w roli Nity i p. A. Polakowa w roli cygana Jako. Temperamentna gra tych artystów, ich wdzieczna powierzchowność, ekspresja i zdolności artystyczne wyróżniają ich z całego zespołu. Bardzo miłą artystką jest p. B. Borysowa w roli Dżani. Bardzo stylowo i z poczuciem umiaru artystycznego prowadzą swe role „starzy znajomi” publiczności białostockiej pp. Sz. Goldfarb (Nachman) i S. Wajngold (Jasza) Sympatyczny tenor ostatniego dzwięczy także lirycznie — miękko, jak dawniej.

Solidną, jak zawsze, jest p. L. Kompaniejcowa w roli Gitele. Jest to artystka starej, dobrej szkoły. Kolorystyczni są p.p. I. Łotowicz i A. Izrael w rolach gaboju Łoksza i Flokena. Bardzo dobrze wywiązuje się ze swej roli Brendele sympatyczna p. B. Łotowiczowa i z wielkim temperamentem gra rolę Szejndeledę primadonna zespołu p. S. Segal. Reżyser zespołu p. L. Rabinowicz, grający rolę narzeczonego Dawida, wykonuje swoją rolę bez zarzutu. Doświadczony dobry artysta ma w swoim rozporządzeniu — oprócz bogatych zdolności artystycznych — jeszcze piękne i mocne środki wokalne o dobrej szkole i miękkim tembrze.

Na scenie — zgrany chór mandolinistów i gitarzystów, wykonujący cały szereg melodyjnych numerów; chór chłopców z sympatycznym Jankielem Rozenem na czele i para taneczna.

Wystawienie „Polskiego Wesela” jest w pełnej mierze artystyczne; wykonanie—również. To też nic dziwnego, iż publiczność wypełnia salę teatru „Palace” po brzegi.

KRONIKA.

W dniu 8 bm. zatrzymany dla wylegitymowania, przez posterunkowego z posterunku Łapy Franciszka Szkota, nieznanego dotychczas osobnik usiłował wystrzelać z rewolweru pozbać się życia. Policjantowi udało się wyrwać broń z ręki tego osobnika, który w trakcie szamotania się zbiegł.

W ubiegłą sobotę w lokalu P.P.S. przy ul. Sienkiewicza odbywała się zabawa taneczna. O godz. 12 ej w nocy wyszedł z zabawy urzędnik P. i wystrzelił 3 razy z rewolweru. Policja odebrała mu zezwolenie i broń. Ciekawe jest, że P. otrzymał to zezwolenie właśnie tegoż dnia.

Przy ulicy Jurowlekiej niejaki Jan Nieszdzik uderzył nożem szeregowca 16 Dyw. Art. Kon. Józefa Pawłowskiego, którego po opatrunku umieszczono w Szpitalu Żydowskim. Nożowiec został przez policję zatrzymany.

Przechodzący ul. Rynek Kościuszki Władysław Popławski (zam. przy ul. Sienkiewicza 12) w bramie №33 pośliznął się i upadł, łamiąc sobie nogę niżej uda. Przewieziono go do szpitala Św.-Rocha.

W domu Szmula Kwatera przy ul. Suchoj 4 wskutek przegnięcia starej belki nad kuchnią zawalił się sufit.

W mieszkaniu szewca Kraśnickiego Walerjana (Sienkiewicza 82) pomiędzy nim a jego sublokaterem szewcem Marciszewskim Leonardem podczas kolacji wynikła sprzeczka na tle rodzinnym wskutek czego Leonard Marciszewski został pchnięty nożem w brzuch z lewej strony, odnosząc ranę w okolicy śledziony i żołądka. Marciszewskiego w stanie bardzo ciężkim przewieziono do Szpitala Żydowskiego, gdzie pierwszej pomocy udzielił mu dr. S. Rozental. Kraśnicki ukrywa się.

W swoim czasie sensację w mieście wywołało zabójstwo szofera taksówki №4061 Rosieckiego, popełnione na szosie około Starosielc. Ujęty przez policję zabójca Kraszewski w więzieniu wykazał symptomy niepczytalności, wobec czego odesłano go do Tworek.

We wtorek, dn. 10 stycznia odbyło się posiedzenie gospodarcze Sądu Okręgowego, na którym na zasadzie orzeczenia lekarskiego uznano oskarżonego za poczytalnego i zdecydowano akta przesłać prokuratorowi celem sporządzenia aktu oskarżenia i wyznaczenia terminu rozprawy.

Od 1 bm. wprowadzono w Białymstoku inowację: przy międzymiastowych rozmowach telefonicznych w godzinach od 9 wiecz. do 8 rano pobierana jest zniżona opłata w wysokości 60 proc. normalnej. Np. rozmowa z Warszawą kosztuje normalnie 2,70 zł., wieczorem zaś zł. 1,62.

Rozmowy z miejscowościami pobliskimi, jak Supraśl, Wasilków i t. d., które dotychczas były bezpłatne kosztują obecnie: dla abonentów—30 groszy za 3 minuty, z rozmównicy—50 groszy za 3 minuty.

Korzystać z połączenia z temi miejscowościami mogą tylko ci abonenci, którzy złożyli odpowiednią deklarację do Urzędu Pocztow.

Wyrokiem Sądu Okręgowego z dn. 10 stycznia rb. Michał Chańko—Gliniana 5, został skazany na 6 miesięcy więzienia za sutenerstwo. Po wyroku został on natychmiast zaaresztowany do złożenia kaucji w wysokości 500 zł. Chańko był „alfonsem” bezwzględny, bił i groził śmiercią ofierze „swej” kontrolnej prostytutce—Józefie Żakowskiej, gdy nie chciała dobrowolnie oddać mu swych zarobków.

Stanowisko Naczelnika Urzędu Akcyz i Monopolów w Białymstoku objął p. Edward Stocki.

W związku z reorganizacją Kontroli Skarbowej Inspektorem Kontroli na m. Białystok z dnia 1 bm. wyznaczony został p. Szerejko.

We wtorek dn. 10 bm. wieczorem p. Irma Ryss, ekspedjentka w piekarni Szebego, mieszczącej się przy ul. Lipowej 36, wyszła na chwilę ze sklepu, zamknąwszy go uprzednio na klucz. Kiedy Ryss po upływie kilku minut wróciła, spostrzegła,

że drzwi są otwarte, zaś w sklepie znajduje się jakiś tajemniczy jegomość, manipulujący koło szuflady, w której znajdowały się pieniądze.

Na wszczęty przez nią alarm nieznamy osobnik, odepchnąwszy stojącą w drzwiach R., uciekł.

Dnia 10 bm. mieszkaniec Białegostoku Jankiel Borowicz (Siękiewicza 73) przechodząc ul. Lipową zgubił koło kina Modern portfel z zawartością 150 dolarów. Pieniądze, które Borowicz uważał już za stracone, znalazł mieszkaniec Łap, p. Jan Lapiński, który pieniądze zwrócił właścicielowi.

Jan przewozi naszych emigrantów za ocean T-wo „The Royal Mail Line”.

Jeszcze coś z martyrologii polskich emigrantów.

Jak wiadomo, wśród wielu linii okrętowych, trudniących się przewożeniem emigrantów z Polski za ocean, do północnej i południowej Ameryki, ma swoje przedstawicielstwo w Polsce także Towarzystwo okrętowe „The Royal Mail Line” (Królewska linja pocztowa), którego biura znajdują się prawie we wszystkich miastach Polski, zwłaszcza na Kresach Wschodnich.

Ma swoje biuro T-wo „The Royal Mail Line” i u nas w Białymstoku, przy ul. Kilińskiego.

Ogłoszenia tej linii opiewają, że przejazd do Ameryki III klasą w oddzielnej kabinie na 4 i 6 łóżek kosztuje 116 dolarów, luksusowym okrętem „Alcantara” ze wspaniałym wiktem i t. d. Jak w rzeczywistości wygląda ta podróż na okręcie królewskiej linii pocztowej, informuje nas list jednego z polskich emigrantów, który tę podróż odbył. (I. K. C. 7. I. 28).

„Meczarnie podróży zaczęły się już od Gdyni, skąd—ponieważ okręty tej linii wyjeżdżają z Cherbourga we Francji—trwała trzy i pół doby morska podróż do Cherbourga na małym statku „Baltonia”, na którym pasażerowie strasznie cierpieli od fal zawsze wielkich na morzu Północnym, a wikt mieli okropny, składający się ze zgniłych śledzi, cuchnących konserw i ziemniaków, nawet nieobieranych. W Cherbourg emigrantów znowu przeszli czyścić wskutek szycan ze strony urzędników towarzystwa, a zwłaszcza przy nbclegu przez cztery doby w brudnym, przepelnionym i nieopalonym (a był gruzdzeń!) hotelu towarzystwa, noszącym szumną nazwę „New Jork”.

„Okolo 500 emigrantów, którzy się tu zbrali, obiecywało sobie, że przecież, gdy się dostaną na ten luksusowy okręt „Alcantara”, który im jeszcze i tu zachwalano, to odpoczną po tych udrczeniach i zaczną żyć po ludzku. Zaraz jednak pierwszy krok na pokładzie „Alcantary” rozwiał ich złudzenie. Wszystkich 500 pasażerów trzeciej klasy zapędzono na sam dół okrętu do wielkiej ciemnej, niskiej sali, gdzie poszczególne sypialnie liczyły po 50 łóżek, zawieszonych jedne nad drugimi, bez poduszek i koców, tak że „łóżka” składały się z samych tylko sienników. Sale nie przewietrzane, duszne, a w nich stłoczonych setki ludzi, w większości chorych na morską chorobę, a więc zanieczyszczone wymiocinami—oto obraz podróży polskich emigrantów na „Alcantarze”.

Co do przyobiecanych kabin na cztery i sześć łóżek to okazało się, że można je dostać, ale za dopłatą do 116 dolarów jeszcze 10 dolarów od osoby, na co oczywiście emigranci, zwłaszcza obarczeni rodziną, którzy już na zapłacenie tych 116 dolarów wysupłali ostatni grosz, zdobyć się nie mogli. Pożywnie również nędzne, tak że pasażerowie poprostu byli głodni, nawet kupić nic do jedzenia nie było można. Chorymi na morską chorobę nikt się nie opiekował. O oczyszczaniu kabin i pokładu ciągle zanieczyszczanych przez chorych nikt z załogi nie myślał. Traktowanie pasażerów trzeciej klasy przez obsługę okrętu—pogardliwe i niedbałe.

Jedyną zaletą okrętu „Alcantara”, którą mu rzeczywiście przyznać trzeba, jest jego wielka istotnie szybkość. Przyznać też trzeba, że pierwsza i druga klasa na tym statku są istotnie luksusowe. Natomiast wszystkie niewygody, nędze i obrzydliwości spadają na pasażerów trzeciej klasy. Jeżeli tak jest na największym statku tej linii, można sobie wyobrazić co jest na mniejszych okrętach”.

Tę korespondencję emigranta polskiego zamieszczamy jedynie w celu zorientowania szerszych sfer naszych emigrantów.

PARCELE BUDOWLANE DO SPRZEDANIA

na Antopiukę fabrycznym
wydzielone z byłej posesji H. Komnichaua.

Parcele są do wyboru z pięknym wysokopiennym świerkowym
drzewostanem, z dobrą glebą, budynkami, łąkami i pastwiskiem.

Wszystko w obrębie miasta, oddalone o dwa kilometry od rynku.
Blizsza wiadomość n^o miejscu codziennie od 3-ej do 5-ej popołudniu.

Ważne dla kłopotników, restauracji i innych miejsc rozrywkowych!!!

Firma „KRAJOWY-AUTOMAT”

ustawia **AUTOMATY ZREĆZNOŚCIOWE I PERFUMERYJNE**
na dogodnych warunkach.

Centrala: Warszawa, Leszno 52, tel. 262-11.

Oddział w Białymstoku: Jurowiecka 31, tel. 2-56.

TEATR „PALACE”.

Żydowska trupa

A. KOMPANIEJCA I POLAKOWA. Reżys. **L. RABINOWICZ.**

Z udziałem całego ansamblu i nowozaangażowanych artystów
dziś, w sobotę 14 i niedzielę 15 stycznia o godz. 9 wiecz. ---

Polskie Wesele. Sztuka w 3 akt.

W sobotę 14 stycznia o godz. 4 pp. Ceny od 50 gr.

MIŁOŚĆ PALESTYŃSKA.

Bilety — w kasie teatru.

Klub Szachowy Warszawska 19, tel. 2-019

Dziś, w sobotę 14 stycznia —

LOTTO z nagrodami.

Początek godz. 8-ej wieczór.

Wikwintne i trwałe **OBUWIE**
po cenach przystępnych poleca firma

„DOBROBUT”

**Oddział w Białymstoku
przy ul. Sienkiewicza 4.**

Sniegowce i kalosze
w wielkim wyborze!

Sniegowce i kalosze
w wielkim wyborze!

Adres Redakcji i Administracji: Sienkiewicza 20, telef. 404.

Redaktor przyjmuje: we wtorki i czwartki od 12—1

Prenumerata miesięczna: w mieście — zł. 1.²⁰, zamiejscowa — zł. 1.⁶⁰

Cena ogłoszeń (za wiersz milimetry): na 1-ej str. — 40 gr., na osta-
tniej — 25 gr., w tekście — 60 gr. Układ ogłoszeń-czteroszpaltowy.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny **Wiktor Iwanicki.**

Drukarnia ZBARA, Białystok, Sienkiewicza 20.